№ 12 Dąbrowa Górnicza Poniedziałek 15 Stycznia 1917 r. Rok III.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Loblinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 13 Stycznia.

Odezwa cesarza Wilhelma do narodu niemieckiego.

Niema mowy o pokoju!

Grecya nie przyjęła ultimatum.

Cesarz Wilhelm do narodu niemieckiego.

BERLIN 13 stycznia. Cesarz Wilhelm wydał **odezwę do narodu niemieckiego,** w której czytamy:

Nieprzyjaciele nasi zrzucili maskę. W odpowiedzi swojej do Stanów Zjednoczonych przyznali się do **żądzy zaborów,** której haniebność wzrasta jeszcze przez ich oszczercze dowodzenie.

Celem ich **powalenie Niemiec, podział sprzymierzonych z nami mocarstw i poddanie wolności Europy i mórz pod to samo jarzmo,** które dźwiga dzisiaj Grecya zgrzytając zębami.

Czego jednakże w 30 miesiącach najkrwawszej walki i najniesumienniejszej wojny gospodarczej osiągnąć nie zdołali, nie zdołają także w całej dalszej przyszłości. Nasze chwalebne zwycięstwa i żelazna siła woli, z jaką cały nasz naród, walczący przed nieprzyjacielem i pozostały w domu, znosił trudy i nędzę wojny, dają porękę, że ukochana nasza ojczyzna także nadal niczego nie potrzebuje się lękać.

Płomienne oburzenie i święty gniew podwoją siły każdego mężczyzny niemieckiego i każdej kobiety, bez względu na to, czy one poświęcone są walce czy pracy, czy cierpliwości.

Bóg, który zaszczepił w sercach walecznego naszego narodu tego wspaniałego ducha wolności, da także nam i naszym wiernie doswiadczonym w burzy sprzymierzeńcom pełne zwycięstwo nad wszelką nieprzyjacielską żądzą przemocy i szałem niszczenia.

Nowe wypowiedzenie wojny przez ententę!

BERLIN 13 stycznia. Dzienniki nazywają notę aliansu do Wilsona **nowem wypowiedzeniem wojny z bezbrzeżnymi celami zdobywczymi.**

Teraz musi zapanować powszechna świadomość, że naród niemiecki musi zwyciężyć, jeżeli nie chcę zginąć.

„Vorwärts“ pisze: Teraz każdy czyn, każde słowo, któreby się tej świadomości sprzeciwiały, łamałyby wolę obrony narodu niemieckiego.

Opinia prasy angielskiej.

LONDYN 13 stycznia. Wszystkie pisma wyrażają się entuzyastycznie o odpowiedzi aliansu do Wilsona i o tem, że między celami wojennymi aliansu niema ani jednego, z którego alians nie mógłby być dumny.

Odpowiedź aliansu musi (?) znaleść przyzwolenie i zgodę (?) wielkiego narodu amerykańskiego.

Niema mowy o pokoju.

AMSTERDAM 13 stycznia. Dzienniki oświadczają, że po dość niedwuznacznie wypowiedzianych warunkach pokojowych aliansu przy obecnej sytuacyi wojennej nie może być mowy o zawarciu pokoju.

Znowu zerwanie z Grecyą!

LONDYN 13 stycznia. (B. Reutera.) Odpowiedź Grecyi na ultimatum aliansu była uważana jako przyjęcie żądań, ale nie jest dość ścisła i dokładna. Odpowiedź zgadza się wprawdzie na żądanie uwolnienia uwięzionych Wenizelowców, ale nie podaje terminu.

Odnośnie do tej odpowiedzi depeszawano już do Aten. Rządowi greckiemu zakomunikowano, że potrzebne są dokładniejsze ustępstwa i że **niema zamiaru zawieszenia blokady,** dopóki żądania aliansu nie zostaną całkowicie spełnione.

Część kolonii angielskiej opuściła już Ateny, ale przedstawiciele aliansu znajdują się jeszcze na swoich posterunkach.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 13 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Mihalea na zachód od Vadeni wzięta szturmem przez wojska ośmańskie. **400 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych pozostało w naszem ręku.**

Równocześnie Bułgarzy zajęli obsadzony jeszcze przez Moskali klasztor na północ od rzeki Buzaul tuż przy jej ujściu.

Po obu stronach doliny Otoz wojska austro-węgierskie i niemieckie odrzuciły bez reszty silne ataki rosyjskie, po części w walce na bagnety.

Na północ od doliny Stanica atak oddziału niemieckiego zyskał na terenie. Zagarnęliśmy 4 oficerów, 170 żołnierzy, 7 karabinów maszynowych i 7 miotaczy min.

NA FRONCIE WŁOSKIM I POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

Von Höfer.

Arcyks. Maksymilian w Albanii.

WIEDEŃ 13 stycznia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W zastępstwie cesarza arcyksiążę Maksymilian odwiedził ważniejsze miejscowości Albanii i znajdujące się tam wojska w Skodra, gdzie był witany radośnie przez ludność.

Przy bramie honorowej burmistrz wygłosił do arcyksięcia przemowę, w której wyraził nieopisaną radość ludności z powodu przybycia arcyksięcia, ponieważ widzi w tem znak łaski i opieki jakoteż uprawnionej nadziei, iż opieka udzielona w groźnych dniach ludności albańskiej przez szlachetną dynastyę habsburską nie będzie jej też w przyszłości odjęta.

Arcyksiążę odpowiedział, iż cesarz polecił mu odwiedzić wierny kraj Albanii, ażeby w imieniu cesarza oznajmić ludności, jak bardzo cesarzowi leży na sercu dalsze dobro i pomyślny rozwój kraju i dzielnej ludności albańskiej.

Przy kolejnem przyjęciu deputacyi arcyb. katolicki Sereggi, starszy mufti Albanii, dyrektor finansów krajowych albańskich Feizi bej i burmistrz Skodry Mussa Juka wygłosili do arcyksięcia przemówienia, w których imieniem ludności katolickiej i mahometańskiej, urzędników albańskich i ludności Skodry złożyli wyrazy niezmiennej wierności i przywiązania do domu cesarskiego i monarchii, wyrazili najgłębsze podziękowanie za wszystkie wyrządzone Albanii dobrodziejstwa, zwłaszcza za śp. cesarza Franciszka Józefa, oraz wypowiedzieli życzenie, ażeby Wszechmocny udział zwycięstwa Austro-Węgrom i ich sprzymierzeńcom nad wspólnym nieprzyjacielem.

W odpowiedziach arcyksiążę zapewnił, że cesarz ma dla całej bez różnicy dzielnej ludności albańskiej najserdeczniejsze sympatye, powiedział też, że wdzięczność i przywiązanie ludu albańskiego jest poręką, iż historyczne zdarzenia zeszłego roku, kiedy to Albania w wielkiej części przez wojska austro-węgierskie, do których przyłączyło się bardzo wielu walecznych synów Albanii, została uwolniona, zawiążą jeszcze silniejsze węzły między Austro Węgrami a narodem albańskim.

W odpowiedzi na mowę starszego muftiego arcyksiążę wskazał, że rząd austro-węgierski przykładał zawsze bardzo wielką do tego wagę, ażeby zarówno u siebie jak i na zewnątrz zadowolić słuszne żądania członków religii mahometańskiej. Mahometanie Bośnii i Hercogowiny patrzą w nasz rząd z największem zaufaniem. Spodziewamy się też, iż znana wszystkim sprawiedliwość i bezstronność naszej administracyi wojskowej w Albanii zaufanie to w waszym także kraju umocni i rozkrzewi.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 12 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na północ od Ancre walki w toku.

BERLIN 13 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Ataki angielskie na północ od Ancre w okolicy Serre po większej części krwawo odparte. Na jednej przedpozycyami utrzymał się nieprzyjaciel, my utrzymaliśmy pozycyę główną.

NA WSCHODZIE. Na północ od doliny Stanica zyskaliśmy na terenie. Po obu stronach doliny Oitoz rozbiły się silne ataki nieprzyjacielskie w zażartej walce zblizka, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. U spływu Buzaul i Seretu Bułgarzy zajęli trzymany jeszcze przez Moskali klasztor. Na północny zachód od Braiły wojska tureckie wzięły szturmem miejscowość Mihalea i zagarnęły 400 ludzi załogi rosyjskiej. Reszta, usiłująca umknąć, zatonęła w Serecie.

Na froncie macedońskim na wschód od Czerny odrzuciliśmy idące na Strevinę kompanie nieprzyjacielskie.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 13 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 12 stycznia:

Front macedoński: Między jez. Ochrida a jez. Presba wojska bułgarskie i sprzymierzone poczyniły postępy. Na reszcie frontu nic ważnego.

Front rumuński: Monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały Tulczę. Latawce nieprzyjacielskie rzucały bomby na Tulczę i Isaccea. W Tulczy są zabite kobiety i dzieci. Wiele domów zniszczonych. Przed Isaccea ogniem działowym zatopiliśmy holownik nieprzyiacielski.

Włoska „Regina Margherita“ na dno.

LUGANO 13 stycznia. Włoskie ministerstwo marynarki donosi, że w nocy z 11 na 12 okręt wojenny „Regina Margherita“ uderzył w podróży na 2 miny i zatonął. Nieszczęście przypisać należy wielkim rozmiarom podróży. Okręt zatonął w kilku minutach. Z 954 ludzi na pokładzie przeważna część zatonęła z okrętem. Niepomyślne okoliczności utrudniały ratunek pozostałych przy życiu, z których 270 ocalono. Komendant okrętu i 14 oficerów zatonęli.

Moskale opanowują administracyę rumuńską.

BERNO 13 stycznia. „Bund“ donosi, że według pism rosyjskich różne gałęzie administracyi rumuńskiej zostały poddane elementom rosyjskim.

Znamienne i patryotyczne uchwały N. Z. R.

Warszawa 11 stycznia.

Na ogólno-krajowym Zjeździe Narodowego Związku Robotniczego w d. 5, 6 i 7 stycznia br., przy udziale delegatów z Okręgów: Warszawskiego, Łódzkiego, Piotrkowskiego, Częstochowskiego, Zagłębia, Kieleckiego i Siedleckiego (z Lubelskiego Okręgu delegaci z powodu przeszkód komunikacyjnych nie przybyli), oraz z miast: Włocławka i Pułtuska, powzięto następujące uchwały:

W sprawie Rady Stanu.

Zjazd Narodowego Związku Robotniczego widzi w Radzie Stanu złożonej z przedstawicieli wszystkich grup społeczeństwa polskiego, stojących na stanowisku polityki czynnej, tymczasowy Rząd Polski.

Wobec tego Zjazd NZR wzywa Radę Stanu do budowania państwowości polskiej we wszystkich dziedzinach na szerokich demokratycznych zasadach, uwzględniając interesy warstw pracujących, przedewszystkiem zaś do tworzenia silnej Armii polskiej i skarbu państwa polskiego.

Za najpilniejsze zadanie Rady Stanu Zjazd uważa:

a) zniesienie granicy okupacyjnej, dzielącej nasz kraj;

b) ożywienie życia gospodarczego w kraju, zwłaszcza zaś uruchomienie własnego przemysłu wojennego dla potrzeb Armii własnej;

c) opiekę nad pozbawioną pracy ludnością robotniczą w kraju, oraz opiekę nad robotnikami Polakami w Niemczech i sprowadzenie ich w miarę możności z powrotem do kraju;

d) przejęcie sądownictwa i szkolnictwa we własne ręce.

Zachowując sobie prawo lojalnej krytyki wobec postępowania Rady Stanu — NZR zapewnia jej całkowite swe poparcie i dążyć będzie bezwzględnie do zapewnienia jej posłuchu w całem społeczeństwie.

W sprawie Rady Narodowej.

Zjazd uważa Radę Narodową za organ opiniodawczy dla Rady Stanu w którym zarazem Rada Stanu winna znaleźć oparcie i pomoc w trudnej pracy budowy państwowości polskiej.

W sprawie Armii polskiej.

a) Zjazd NZR stoi niezłomnie na stanowisku, że utworzenie silnej liczebnie, karnej i należycie zorganizowanej Armii jest najpotężniejszą gwarancyą urzeczywistnienia niepodległości narodowej, utworzenia silnego państwa polskiego i rozszerzenia jego granic aż do dawnych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej;

b) Zjazd wyraża przekonanie, że rozpoczęcie tworzenia tej Armii jest najpilniejszem zadaniem chwili, — że przeto wezwanie ochotników pod broń powinno nastąpić przez Radę Stanu jaknajprędzej. Za kadry tej Armii Zjazd uważa Legiony polskie.

c) Utworzenie armii ochotniczej Zjazd uważa jako tymczasowy i przejściowy okres przygotowawczy, po którym nastąpić powinna prawidłowa rekrutacya na zasadach powszechnej obowiązkowej służby wojskowej, która jedynie może rozłożyć równomiernie obowiązek obrony Ojczyzny na wszystkie warstwy społeczeństwa i dać państwu polskiemu armię, odpowiadającą sile i godności wielkiego narodu.

d) Wobec tego Zjazd wzywa tworzącą się Radę Stanu do natychmiastowego przeprowadzenia niezbędnych prac przygotowawczych — do ogłoszenia w czasie jak najkrótszym wezwania ochotników pod broń, wreszcie do prac przygotowawczych, celem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

W sprawie Polskiej Organizacyi Wojskowej.

1) Zjazd NZR uznaje, że z chwilą ogłoszenia przez Radę Stanu wezwania do wstępowania w szeregi Wojska polskiego, istnienie P.O.W. jako organizacyi wojskowej, traci racyę bytu.

2) Członkowie P. O. W. powinni dać przykład i pierwsi stanąć do szeregów.

3) Do czasu pojawienia się tego wezwania członkowie NZR pozostają w P.O.W.

W sprawie oświadczenia koalicyi.

Zjazd NZR protestuje przeciwko stawianemu przez mocarstwa koalicyi w odpowiedzi na propozycye pokojowe państw centralnych fałszywemu zarzutowi „zniewalania przemocą poddanych państw do występowania przeciw własnemu krajowi“.

Norodowy Związek Robotniczy oświadcza, że polska klasa robotnicza nie uważa się bynajmniej za poddanych rosyjskich i nie zniewolona, lecz w myśl własnego interesu narodowego i klasowego chętnie walczyć będzie przeciwko wszystkim tym wrogom, którzy przeciwstawiają się samodzielnemu państwu polskiemu, — jednomyślnemu dążeniu całego narodu polskiego.

W sprawie ruchu zawodowego.

Zjazd wzywa prowincyonalne organizacye do podjęcia wytężonej pracy w kierunku wznowienia energiczniejszego prowadzenia i zakładania instytucyi ekonomicznych, zawodowych i współdzielczych.

Zjazd zwraca uwagę na bliską możliwość powstania polskiego przemysłu wojennego i wzywa organizacye prowincyonalne, aby się przygotowały do wzięcia w nim udziału (Związki zawodowe, Kooperatywy wytwórcze.)

RAJMUND BERGEL.

W marszu.

(Urywki z pamiętnika legionisty).

(Dokończenie).

Dla poległych krzyże na kurhany, a dla żywych uznanie komendanta i garść medali.

Wzdłuż wyciągniętego pod sznur rzędu przeszedł generał Puchalski, przypinając własnoręcznie do wyświechtanych mundurów medale. Po dekoracyi w krótkiej przemowie wyraził pochwałę dla dziarskiej postawy karpackiej brygady i zapowiedział odejście na kilko tygodniowy odpoczynek.

Potem nastąpiła defilada. Przemaszerowały oba pułki ze swymi komendantami: pułkownikiem Januszajtisem i podpułk. Minkiewiczem.

Przewinął się szary wąż brzegiem słonecznej polany i zniknął za skrętem leśnej dróżki, tuman wzbitego kurzu zostawiając za sobą.

Parada skończona. Nie wypadła może tak wspaniale jak powinna była, ale nic dziwnego. Po trzynastomiesięcznym bez przerwy pobycie na froncie wywietrzały trochę z głowy paradowe zwyczaje, a w szeregach było już wiele świeżego, dorywczo ćwiczonego rekruta z 1916 r. Zresztą legionistów uczono dotąd tylko bić się dobrze, na ćwiczenia formalne miał dopiero przyjść czas.

4.

„Spocznij — odtrąbiono — śpiewać wolno“ — padła komenda od czoła maszerujących kolumn. Na to tylko w szeregach czekano.

Znalazła się zaraz aktualna piosenka. Zabłądziła do oddziału niewiadomo skąd, a że to był właśnie sezon „medalowy“, więc za pierwszym popisem weszła od razu w skład śpiewackiego repertuaru kompanii i plutonów, aklimatyzując się na dłuższy czas.

Piosenka taka sobie — niczego — o koślawych kalwaryjskich rymach, prostacka, relutońska — ale pełna beztroskiego humoru, miejscami cokolwiek uszczypliwa. A już melodya w sam raz do marszu. W takt jej miętosiły nogi jak nic piasek zaprzepaszczonych, rozlazłych dróg wołyńskich.

Trzech synów matka miała,
Dwóch mądrych było w domu,
A trzeci ten najgłupszy
Wstąpił do Legionu.
oj ra, oj ra, oj rara
wstąpił do Legionu.

Po wojnie wraca do dom
I idzie se przez pole
Na piersiach mu dyndają
Trzy srebrne mentole.
oj ra, oj ra, oj rara
trzy srebrne mentole.

I tak dalej całą humorystyczną Iliado - Odysseję relutona - objjaka opisując aż do niezbyt uroczystego przyjęcia przez energiczną „matulę“.

5.

Dopiekało słoneczko rzetelnie. Bo to miało się już ku końcowi kwietnia. Ciężkawo było trochę iść. Nogi grzęzły po kostki w piachu, pył gryzł oczy, okrywając cały mundur i twarz szarą warstwą, a wyładowany plecak z każdym kilometrem zyskiwał na wadze. A już najgorsze te rzemienie i pasy. Żarły za pocone ciało, a każdy źle założony fałd obcierał doskwierając do żywego.

Ale od czegóż żołnierska ochota.

Pośpiewując sobie i gawędząc wesoło jakoś to zapomina się o zmęczeniu, i drogi ubywa. A w około świat taki piękny.

Prześliczne zagaje brzozowe — dalekie wygony łąk — bujna zieleń rozmokłych pól — szuwarem porosłe mokradła.

Osad mało i marne, zniszczone i bezludne. Czasem na roztaju dróg zaczerniał wysoki słupiec wiejskiego krzyża, o specyalnym wołyńskim typie. U góry emblamata Męki Pańskiej z prosta wyciosane, u dołu przepaski z krasnych fartuchów dziewek. Podobno oznaczać mają one vota na ochronę przed złemi pokusami. Dawniej, inaczej tutaj bywało. Dziś głucho. Wojna.

Od Maniewicz wsi, już większa część drogi przebyta. Jeszcze parę godzin marszu i stanęliśmy na miejscu w Karasinie.

Wyjechał na nasze powitanie komendant korpusu generał-kaw. br. Hauer. Za odbytą przed nim defilade i „niespodziewanie dobrą postawę legionistów“ ogłosił najbliższy rozkaz kmdy brygady pełne uznanie generała. Przeszły się oddziały w rozmaitych kierunkach, dla zajęcia kwater we wsi, częściowo opuszczonych chałupach, częściowo w ziemiankach — poczynając nowe życie po raz pierwszy od tylu miesięcy już nie na linii. A szedł maj: prześliczny, pogodny, upalny.

Pułkownik Sikorski.

Czytamy w „Gazecie Radomskiej“.

Imię jego rozgłosiły paszkwile, obelżywe plakaty, oszczercze listy otwarte, które znalazły już należytą ocenę rzeczowej i kompetentnej analizy sądu oficerskiego.

Aż dotąd nikt tego człowieka ani słowem ani drukiem nie reklamował, pod jego adresem nie składano żadnych hołdów uznania, nie głoszono jego zasług. Były one jednak niewątpliwe, doskonale znane jego dzisiejszym przeciwnikom.

Owe „tajne archiwa“, na które tak lekkomyślnie powoływali się oszczercy, wyjaśnią kiedyś polskim historykom obecnej wojny, jakie kamienie rzucano pułk. Sikorskiemu pod nogi, jakie podkopy czyniono mu na tej drodze, którą mu wskazywał obowiązek względem sprawy narodowej, jak niezmordowanie i niewzruszenie łamał on zapory a unikał łamania ludzi, łudząc się zawsze, że oni są zaślepieńcami, że fakty otworzą im oczy, że rozbroją ich wbrew nim osiągnięte narodowe zdobycze.

Okoliczności składały się na to, by zawsze usuwać pułk. Sikorskiego od tej sfery działania, w której mógłby zdobyć sławę i uznanie. Stale nakazem swej wojskowej lub politycznej zwierzchności zatrzymywany był na tyłach, przykuty do żmudnej i skomplikowanej trudnościami najeżonej pracy organizatorskiej. Zamiast otwartego boju z wrogiem, musiał wieść nieustanną codzienną walkę z temi tysiącznemi zasadzkami, szykanami, intrygami, które przez cały czas wojny nie przestawały zewsząd grozić istnieniu Legionów.

Departament Wojskowy był od pierwszych chwil swego istnienia jakoby tylną strażą Legionów Polskich. Gdy one walczyły o Polskę, on dla nich czynił zdobycze, dla nich podbijał opinię kraju i zagranicy, kapitalizował ich zasługi, ich waleczność i sławę, by na tym fundamencie gmach państwa polskiego zbudować.

Pierwszym ciosem, który uderzył w Legiony, było rozwiązanie Legionu wschodniego przez tych, co go z ramienia Naczelnego Komitetu Narodowego organizowali, z patryotycznych ofiar mieszkańców Lwowa i wschodniej Galicyi ekwipowali i zbroili.

Nie mogąc zapobiedz katastrofie Mszany dolnej, gdyż sam był tylko szefem Departamentu Wojskowego Sekcyi zachodniej, pułk. Sikorski wraz ze swymi najbliższymi towarzyszami pracy wyświetlił intrygę pp. Skarbków i Cieńskich, stoczył walkę o rozwiązanie Sekcyi wschodniej NKN., o usunięcie jej ideowych sprzymierzeńców z Naczelnego Komitetu Narodowego i zapobiegł przeniesieniu destrukcyjnych zarazków do Legionu zachodniego, w którym już zgubna agitacya szerzyć się zaczynała.

Ledwie tej zbawiennej dokonano operacyi, nowe niebezpieczeństwo zaczęło grozić innej cząstce polskiej siły zbrojnej taką ofiarą i wysiłkiem do życia powołanej.

II. Brygada, walcząca we wschodnich Karpatach, budziła dużo mniej szczerego ubolewania, niż tajnej rywalizacyi. Z pewnych kół bliskich Legionom nieustannie nalegano na pułk. Sikorskiego, by, jako straconą dla sprawy polskiej—ignorował ją zupełnie. Temu żądaniu Sikorski opierał się stale i stanowczo.

Na tem tle jednak wywiązała się cicha — lecz nie przebierająca w środkach walka, tamująca i rozprzęgająca akcyę werbunkową, jaką Departament Wojskowy na terenie Królestwa Polskiego prowadził. Gdyby pułk. Sikorski nie był się wytrwale przeciwstawił tej akcyi, pułk III-ci, który teraz odbył swój tryumfalny pochód przez Warszawę, zarówno jak drugi pułk Legionowej piechoty dawnoby przestały istnieć.

Bardzo niedawne zresztą jeszcze są te chwile, gdy Warszawa bezpośrednio zaznajomiła się z tą „oryentacyą“, która poza I-szą Brygadą nie chciała uznać w Legionach godności żołnierza polskiego. Następnie pojawiły się pogłoski rozwiązania Legionów, poparte wszystkiemi dawnemi argumentami obozu p.p. Cieńskich, Strońskich i Skarbków. I tym razem nie ustąpił Sikorski przed coraz krzykliwszą agitacyą. Ani przeszkody, ani osobiste napaści nie powstrzymały go od prowadzenia werbunku i zasilania rzedniejących szeregów coraz to nowym napływem ochotnika, który nie starczył wprawdzie na rozwinięcie i rozszerzenie polskiej siły zbrojnej, ale przynajmniej nie dał jej stopnieć do szczętu w ogniu bitew. Im więcej je dyskredytowano i szykanowano, tem on więcej starał się podnosić ich zasługi, poruszać dla nich opinię kraju, torować im drogę do uznania u obcych i demonstrować przy każdej okazyi, że tylko za pośrednictwem Legionów Polska może być pozyskana dla sojuszu z mocarstwami centralnemi, tylko dzięki okazywanym im względom uwierzy, że sprawa polska poważnie przez te mocarstwa jest traktowana.

Ten podwójny rezultat został osiągnięty. Społeczeństwo polskie nauczyło się kochać i wielbić swych bohaterów, mocarstwa centralne uwierzyły, że Legiony są istotnym wyrazem dążeń narodu polskiego.

W momencie, gdy po wielu wahaniach, trudnościach i przeszkodach cel walk i ofiar miał być zrealizowany, nowa zawisnęła nad Legionami katastrofa: przystąpiono do rozbijania Legionów.

Zbyt świeże są fakty, by je przypominać było trzeba. Wieści o rozprzęganiu Legionów rozeszły się szerokim echem w Europie, przedarły się na drugą stronę bojowych frontów, wzbudziły radość wśród koalicyi, jawną i głośną aprobatę hr. Skarbka i towarzyszy.

Była to najcięższa próba w działalności pułk. Sikorskiego, musiał poruszać ziemię i niebo, żeby z jednej strony zażegnać katastrofę, z drugiej zatamować jej rozgłos, zapobiedz zbyt daleko idącym, a dla sprawy polskiej zgubnym, wnioskom.

Już tekst aktu proklamującego niepodległość Polski był znany, już nawet obwieszczonym został, a los Legionów Polskich był jeszcze w zawieszeniu, jeszcze wieść o ich „rozpolitykowaniu“ służyła jako miażdżący argument przeciw ziszczeniu ich pierwotnego bezpośredniego celu, przekształcenia w ich armię polską.

Wytrwałość i energia pułkownika Sikorskiego przezwyciężyła i tę ostatnią przeszkodę.

Nareszcie stanął u celu swych dwuletnich zabiegów. Legiony uznane za kadry armii polskiej miały wejść do Warszawy. Wtedy właśnie wybuchnęła przeciw niemu najwyższa fala wściekłości. W tym momencie uznano za właściwe imię jego błotem obryzgać, wzburzyć przeciw niemu i ulicę, nie dopuścić, by osobiście cieszył się widokiem, którego nadzieją krzepił się przez całe 2 lata swej ciężkiej i twardej służby.

Tryumf swej idei miał okupić osobistą porażką.

Ci, co go w ten sposób „ukarać“ pragnęli, znali go zbyt mało i fałszywie obliczali swe kroki. Dla Sikorskiego zwycięstwo idei jest zawsze rzeczą tak wielką, że tylko cios zadany sprawie polskiej mógłby być dlań zabójczym.

Bankowość w Królestwie Polskiem.

Podczas gdy obecnie Królestwo Polskie obejmuje cały szereg banków akcyjnych, które mogą być nazwane poniekąd wielkiemi bankami, a oprócz tego po całym kraju rozsiana jest znaczna ilość banków prywatnych, za dawniejszego autonomicznego Królestwa i aż po r. 1870 był tu jeden tylko większy instytut pieniężny, Polski Bank Państwowy, który jednak położył trwałe zasługi około uzdrowienia krajowych stosunków pieniężnych i około rozwoju przemysłu polskiego.

Bank Polski zawdzięczał powstanie rozporządzeniu królewskiemu z 29|1 1828, które znowu zawdzięczać należy zabiegom ówczesnego polskiego ministra skarbu ks. Lubeckiego. Bank Polski na podstawie § 1 swoich statutów miał dwa cele:

1) umorzenie długu krajowego, 2) popieranie handlu, kredytu i przemysłu krajowego. Z rozpoczęciem działalności Bank otrzymał od zarządu polskiego kapitał obrotowy w sumie 30 milionów złot. pol., podniesiony w r. 1834 na 42, a w 1841 na $53\frac{1}{3}$ mil. zł. pol. Z tym kapitałem Bank pracował aż do swego rozwiązania przez rząd rosyjski w roku 1885. Polski Bank Państwowy miał prawo wydawania banknotów i wydał ich na sumę 8 milionów rubli tj. aż do wysokości swego kapitału. Banknoty te cieszyły się aż do wycofania ich z kursu w r. 1870 ogólnem zaufaniem, a raz tylko t. j. w czasie rewolucyi z roku 1830 wykazywały drobną zniżkę kursu.

Działalność Banku Polskiego była bardzo owocna dla rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Niezmierne usługi oddawała też przemysłowi przez szczególnie skuteczny system kredytowy. Przemysł mógł otrzymać w każdym czasie pożyczkę na surowce i fabrykaty, znajdujące się w specyalnych składach Banku w Łodzi, Włocławku, Warszawie itd., a która dochodziła do $\frac{1}{3}$ wartości z terminem 9-miesięcznym. Ponadto przemysł korzystał z dłuższego kredytu (najwyżej do lat 12) na zastaw hipoteczny nieruchomości i maszyn. Dawano też kredyt 9-miesięczny na weksel z podpisem i zwykły zastaw maszyn. W ten sposób inwestowany w maszynach kapitał mógł się przemieniać w każdej chwili w obrotowy. Temu sposobowi kredytowania zawdzięczał szczególnie wiele polski przemysł cukrowniczy.

Przez cały czas istnienia Bank Polski wydał w ogólności pożyczek na sumę 90 milionów rubli, tak że rozwój przemysłu polskiego przed wojną w wysokiej mierze tej właśnie działalności przypisać należy. Bank założył nadto szereg własnych przedsięwzięć, inne przejmował pod swój zarząd. Tej działalności Banku zawdzięczają rozkwit przedwojenny n. p. firmy Rau i Loewenstein, Hielle i Dietrich, huty żelazne w Ostrowcu, papiernia w Jeziornie i inne. W okresie od r. 1833 — 1842 Bank kierował górnictwem polskim i położył tu wielkie zasługi.

Po powstaniu w r. 1863 rząd rosyjski zniósł finansowość polską i zaczął powolną likwidacyę Polskiego Banku Państwowego, aż w r. 1885 zamienił Bank w filię warszawską Rosyjskiego Banku Państwowego. Wtedy też nastąpił kres owocnej działalności Banku Polskiego.

Gdy Polski Bank Państwowy zaczął zwijać działalność, powstał szereg banków prywatnych, zaopatrujących polskie życie gospodarcze w kapitał i kredyt. Pierwszym był założony w r. 1870 w Warszawie Bank Handlowy z kapitałem 6 milionów rubli, następnie powstały: w r. 1871 Warszawski Bank Dyskontowy z kapitałem 2 mil. rubli, w 1872 Bank Handlowy w Łodzi z kapitałem 1 mil. rub., Łódzki Bank Kupiecki z kap. 2 mil. rubli. Rozwój bankowości polskiej przed wojną znalazł pomyślne warunki we wzrastającem uprzemysłowieniu kraju i wzrastającem zapotrzebowaniu kapitału i kredytu. Bezpośrednio przed wojną było w Królestwie 7 banków akcyjnych z kapitałem 46,250,000 rubli i kapitałem rezerwowym w sumie 19,681,583 rubli. Prócz tego powstało wiele mniejszych banków prywatnych (Wawelsberg, Landau, Goldfeder, Natanson, Piadzicki, Bloch, Goldstand, Maliniak, Radziszewski, Peretz, Wertheim itd.). Na krótko przed wojną dwa banki prywatne: Wawelsberga (kapitał 7·5 mil. rubli) i Landau zostały zamienione w banki akcyjne. Trzeba też wspomnieć, że w ostatnich latach w wielu miejscowościach Polski powstały filie wielkich banków rosyjskich.

Bilans siedmiu polskich banków akcyjnych za r. 1912 przedstawia się, jak następuje:

Passywa.	Bank Handlowy w Warszawie.	Warszawski Bank Dyskontowy	Bank Handlowy w Łodzi	Łódzki Bank Kupiecki
Kapitał akcyjny	20 000 000	6 000 000	10 000 000	5 000 000
Kapitał rezerwowy	10 367 218	3 152 000	5 550 000	561 642
Wycofano dywidendy	8 441	37 308	9 808	2 731
Konto rezerw	1 112 083	211 302	—	39 670
Rezerwy dobrocz.	10 000	11 000	—	—
Wkładki depozytowe.	48 629 223	7 224 127	17 127 645	5 088 784
Korespondencye	71 373 496	12 571 977	11 567 532	7 557 649
Filie.	26 800 000	—	6 982 512	1 868 445
Kredytorzy	7 310 811	1 850 177	4 532 044	1 700 967
Wypłaty zysków	2 703 088	889 774	1 293 062	407 700
Przejściowe	6 217 850	701 149	2 299 337	846 208
Na nowe akcye i emisye	—	3 315 600	—	—
Aktywa:				
Konto kas. i rachunek bieżący	2 614 066	1 091 223	1 641 744	691 417
Zaliczki	61 954 735	15 684 274	24 498 071	11 566 129
Konto efektów kapitał. rezerw.	10 083 748	3 000 012	4 754 542	519 481
„ „ kap. obrot.	2 136 468	1 883 721	1 726 541	141 565
Nieruchomości	1 423 252	210 000	635 853	—
Korespondencye	85 880 802	13 834 591	17 519 620	7 533 483
Filie.	26 800 000	—	6 328 712	2 174 590
Konto ruchomości	—	1 000	1	39 286
Przejściowe	2 595 775	249 613	2 255 859	406 845
Konto specyalne	1 043 364	—	—	—
Konto strat	—	—	—	—
Suma	194 532 210	35 964 414	59 360 940	23 073 796

Passywa.	Warszawki Bank Przemysl.	Bank Stowarzyszeniowy.	Bank dla Handlu i Przemysł. w Warszawie	Ogólna suma dnia 31. XII. 1912
Kapitał akcyjny.	3 000 000	1 750 000	500 000	46 250 000
Kapitał rezerwowy	16 445	30 660	3 618	19 681 583
Wycofano dywidendy	2 668	6 425	—	67 381
Konto rezerw	55 061	—	—	1 418 116
Rezerwy dobrocz.	—	—	—	21 000
Wkładki depozytowe.	5 053 768	4 323 021	1 910 668	89 357 236
Korespondencye	4 031 048	2 577 004	1 723 309	111 402 015
Filie.	348 428	—	181 073	36 180 458
Kredytorzy	1 208 108	1 024 334	585 110	18 211 551
Wypłaty zysków	120 000	90 579	26 597	5 529 800
Przejściowe	115 191	67 504	33 788	10 281 027
Na nowe akcye i emisye	—	—	113 375	3 428 975
Aktywy.				
Konto kas. i rachunek bieżący	456 129	524 489	267 114	7 286 182
Zaliczki	8 313 292	4 781 827	2 417 995	129 216 323
Konto efektów kapit. rezerw.	9 000	19 773	2 200	18 388 756
„ „ kap. obrot.	429 143	105 080	151 850	6 576 358
Nieruchomości	—	188 578	32 645	2 490 325
Korespondencye	3 841 090	4 144 764	1 952 638	134 715 968
Filie	364 076	—	184 087	35 851 465
Konto ruchomości	181 043	22 964	46 426	290 720
Przejściowe	356 944	82 052	22 583	5 969 671
Konto specyalne	—	—	—	1 043 671
Konto strat	—	—	—	—
Suma	13 950 717	9 869 527	5 077 538	341 829 142

Opowieści Lloyda Georgea.

Londyn 13 stycznia. (T. B. K.) W mowie, wygłoszonej w Guildhall, Lloyd George powiedział jeszcze, co następuje:

Na konferencyi w Rzymie nie było ani złudzeń co do wielkości naszego zadania ani zwątpień co do jego sukcesu. Dzieliliśmy uczucie, że chociaż zwycięstwo jest trudne, to przecież klęska byłaby niemożliwością. Panowało też zacięte postanowienie, ażeby za wszelką cenę dojść do zamierzonego wysokiego celu.

Rosnąca ufność, z jaką alianci patrzą na Wielką Brytanię, zrobiła na nim szczególnie głębokie wrażenie.

Lloyd George podkreślił następnie, że wojsko musi być poparte pożyczką. Każdy dobrze skierowany czek jest straszniejszą bronią niszczącą niż 12 calowy granat. Wojna ta jest wojną zbrojeń. Pomóżcie nam uzbroić Rumunów i Rosyan, a będzie inaczej.

Lloyd George powiedział, że w przyszłości najlepszem będzie zabezpieczeniem pokoju, jeżeli narody świata się zjednoczą, ażeby pierwszego łamacza pokoju ukarać.

Z noty czwóraliansu do Wilsona.

(TBK). W ogłoszonym już przez Aj. Havasa tekście odpowiedzi rządów zaliansowanych na notę Wilsona ustęp o warunkach pokojowych i koniec odpowiedzi brzmi, jak następuje:

Cele wojenne aliansu są dobrze znane. Wypowiedział je w wielu oświadczeniach kierowników rozmaitych rządów.

Świat cywilizowany wie, że warunki pokojowe muszą zawierać wszystko konieczne, w pierwszym rzędzie przywrócenie znowu Belgii, Serbii i Czarnogóry i danie im winnego odszkodowania; opróżnienie obsadzonych terenów Francyi, Rosyi, Rumunii ze słuszną odbudową; reorganizacyę Europy; rękojmię dla trwałego rządu, który będzie oparty zarówno na poszanowaniu narodowości i praw małych i wielkich narodów jakoteż na rządach terytoryalnych i międzynarodowych, jakie będą właściwe, ażeby chronić granice lądowe i morskie przed nieuzasadnionymi atakami, zwrot prowincyi i terenów, jakie dawniej aliantom zostały wydarte gwałtem lub wbrew woli ich ludności; uwolnienie Włochów, Słowian, Rumunów, Czechów i Słowaków z pod obcego (?) panowania; uwolnienie ludów, podległych krwawej tyranii Turcyi; usunięcie państwa osmańskiego z Europy, ponieważ niewątpliwie jest obce kulturze zachodniej.

Jeżeli alianci chcą wyrwać Europę z pod brutalnej przemocy militaryzmu pruskiego, to — rozumie się samo przez się — nie było nigdy ich zamiarem — jak mówiono — zniszczenie ludów niemieckich lub ich polityczne zniknięcie.

Czego chcą przedewszystkiem, to zabezpieczenia pokoju na zasadzie wolności, sprawiedliwości, nienaruszonej wierności względem zobowiązań międzynarodowych, co zawsze ożywiało rząd Stanów Zjednoczonych.

Alianci są zgodni w dążeniu do tego wysokiego celu. Każdy z osobna i wszyscy razem są zdecydowani wytężyć wszystkie siły, ponieść wszystkie ofiary, ażeby spór do zwycięskiego doprowadzić końca, od którego — według ich przekonania — nietylko ich własne zbawienie i dobrobyt, ale przyszłość całej cywilizacyi zależy.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Dodatek poniedziałkowy nie będzie odtąd wydawany. Najbliższy numer ukaże się we wtorek.

„Lepsza wojna niż pokój" według Lloyd Georgea. Londyn 12 stycznia. Na wielkiem zebraniu w Guildhall celem poparcia nowej pożyczki przemawiali Bonar Law, Lloyd George i Mak Kenna.

Bonar Law oświadczył, że wojna nie ustanie, dopóki pieniądze są w kraju.

Lloyd George powiedział: Wojna jest lepsza niż pokój pod pruskiem panowaniem (?) Przy skutecznem poparciu naszych walecznych wojsk utorujemy sobie drogę do zwycięstwa w r. 1917.

Liniowiec angielski na dno. Londyn 12 stycznia, (B. Reutera). Dnia 9 stycznia okręt bojowy angielski „Cornvallis" (14,200 ton) został zatopiony na morzu Śródziemnem przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Kapitan i wszyscy oficerowie ocaleni. 13 ludzi zaginionych. Zostali prawdopodobnie zabici wskutek eksplozyi.

Statek lotniczy pod komendantem Samsonem został zatopiony 2 b. m. ogniem działowym w przystani wyspy Castelorizo. 1 oficer i 4 ludzie zranieni.

Arcyksiążę Maksymilian i minister Höfer odznaczeni. Wiedeń 12 stycznia. (T. B. K.) „Streffleurs Militärblatt" donosi:

Cesarz polecił wyrazić najwyższe pochwalne uznanie porucz. arcyks. Maksymilianowi za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Cesarz mianował jenerał-majorem ministra pułk. Höfera.

Bar. Hoenning na audyencyi. Wiedeń 12 stycznia. Cesarz przyjął dzisiaj między innymi zastępcę ministerstwa spraw zagr. przy c. i k. generał-gubernii w Lublinie posła bar. Hoenninga na prywatnej audyencyi.

Nowy minister komunikacyi rosyjskiej. Petersburg 12 stycznia. Pomocnik ministra komunikacyi inżynier wojskowy Krieges (?) mianowany kierownikiem ministerstwa komunikacyi.

Poseł rosyjski Benckendorf umarł. Londyn 12 stycznia. (B. Reutera). Poseł rosyjski hr. Benckendorf umarł tutaj.

Uregulowanie obrotu lnem w Galicyi. Dotychczas wydane przepisy w sprawie obrotu lnem odnoszą się tylko do materyału wyrabionego i ustanawiają przymus ofiarowania do sprzedaży przy równoczesnem wprowadzeniu cen maksymalnych. Co się tyczy lnu łodygowego, istniał obowiązek zgłoszenia i ograniczenia sprzedaży na rzecz austryackich międlarń nie połączonych z przędzalniami lnu. — Rozporządzeniem ministeryalnem z 2 bm. unormowano także obrót lnem łodygowym.

Wszystkich posiadaczy lnu łodygowego zobowiązano do moczenia i wyrobienia go. Celem wyrobienia można zażądać pośrednictwa austr. Centrali lnu, która, zaliczając wynagrodzenie w kwocie 30 kor. od 100 kg. za międlenie wyrobionego lnu i załatwia przydział mocenia do austr. międlarń. Lecz do pewnego terminu nie wyrobiony, ani nie zgłoszony w tym celu może Centrala ściągnąć i dać wyrobić na koszt posiadacza.

Dalej zaprowadzono ograniczenie sprzedaży. Surowy len łodygowy i moczeniec z jesieni wolno sprzedawać bez ograniczeń do 15 lutego br., zaś moczeniec z wiosny do 31 maja br. i to tylko na rzecz austr. międlarń nie połączonych z przędzalniami. Pozatem sprzedaż dozwolona jest tylko za pośrednictwem Centrali, a na rzecz kupców tylko wówczas, gdy wykażą się pozwoleniem zakupna, wydanem przez ministerstwo handlu.

W końcu ustanowiono certyfikaty transportowe dla przewozu tego artykułu.

Z Dąbrowy.

Ofiara na Legiony Polskie. W Adm. „Gazety Polskiej" złożył p. N. Tuszyński 8 kor. na Legiony Polskie.

Dzień Szkoły Polskiej. Polska Macierz Szkolna w Dąbrowie Górniczej urządza w niedzielę d. 14 stycz. 1917 r. „Dzień Szkoły Polskiej" z przeznaczeniem czystego dochodu na opłacenie wpisów szkolnych za dzieci niezamożne. O godzinie 9 rano w miejscowym kościele odbędzie się nabożeństwo na intencyę Szkoły Polskiej. Wieczorem tegoż dnia o godz. 6½ w Resursie miejscowej odegrana będzie sztuka Henryka Sienkiewicza „Na jedną kartę".

Na głodnych. W niedzielę 14 stycznia 1917 r. w sali Domu Ludowego kop. „Flora" staraniem młodzieży odegrane będzie: „Matka żyje" dramat z powstania listopadowego i „Dziesiąty pawilon" obraz dramatyczny. Ceny miejsc od 1 k. 50 h. do 4 kor.

Początek o godz. 4 popołudniu.

Teror konspiracyi. Przedwczoraj w nocy po raz drugi w ciągu ostatniego tygodnia zakonspirowani łobuzi wybili szyby w lokalu naszej redakcyi a zarazem prywatnem mieszkaniu redaktora. Smutno notować w kronice fakt, że miejscowa P. O. W. w ten sposób odnosi się do pisma niepodległościowego. Przyszły historyk polski gorzko się zaduma nad tego rodzaju objawami zdziczenia moralnego i politycznego.

Z Będzina.

Wybory do Rady miejskiej w Będzinie. Na to, aby przekonać opinię w Będzinie, że Komitet Żywnościowy i Rada Miejska „pożytecznie pracowały dla dobra ogółu, trzeba było aż dwóch artykułów jednobrzmiących treści w „Kuryerze Zagłębia" w №№ 6 i 7. Treść tych artykułów jest prawie ta sama w obydwóch numerach, zmieniona jest tylko forma i nagłówek. Kto uważnie czytał te artykuły, ten sam przekona, że ci panowie radziby nadal trzymać ster władzy w swoich rękach, bo uważają się za „najpoważniejszych" kandydatów do Rady Miejskiej. Ale miejscowe społeczeństwo nie życzy sobie tego i chce korzystać z praw wyborczych, aby przez wybory powołać na te stanowiska ludzi uczciwych i energicznych, którzyby prowadzili gospodarkę miejską uczciwie. Kto zna dotychczasową działalność Komit. Żywnościowego, ten wie że nie może on się cieszyć dobrą opinią, chociażby dlatego, że używają szyldu społecznego, a nie jest instytucyą społeczną, lecz zwyczajną spółką handlową i przez dwuletnią przeszło działalność ani razu nie ogłosił sprawozdania ze swojej działalności. Klika składająca się z kilku osób w Kom. Żyw. chce nadal i w przyszłej Radzie rządzić, i udałoby im się, gdyby nie było w mieście zdrowej opinii. Otóż większą część miejscowego społeczeństwa, wobec nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej, zorganizowała Centralny Komitet Demokratyczny wyborczy i chce przeprowadzić kandydatów do Rady z różnych warstw społecznych.

Do C. K. D. weszli wszyscy ci, którzy widząc złą gospodarkę nominowanych władz miejskich, chcą ją uleczyć przez stworzenie silnej opinii, i zwalczenie samozwańczej „kliki". „Świadek", autor artykułu w „Kuryerze Zagłębia" zarzuca, że Centr. Kom. Dem. nie jest ani centralny ani demokratyczny, bo według zdania autora demokratyczną jest za to samozwańcza i uzupatorska władza „kliki". A że miał się prawo nazwać Centralnym i Demokratycznym, to dla tego, że do niego weszły wszystkie grupy niepodległościowe jak: Z. P. P. i N. Z. R. a następnie dużo osób bezpartyjnych i następujące cechy: mularski, ciesielski, stolarski, szewski, krawiecki, malarski i t.d., natomiast autor mówi, że do Komitetu tego należą tylko Liga Państwowości i Rada Narodowa, których to organizacyi zupełnie na terenie naszym niema. „Świadek" ubolewa nad brakiem jedności i przewagą żydów, którzy mogą wejść w większości do Rady, ale sam popiera „Polski Komitet Wyborczy", powstały już po utworzeniu C. K. D. i cóż przyjdzie z gadania o jedności, zamiast dążyć do jedności. Ale wiadomo jest wszystkim o co chodzi tym panom. Widząc niezadowoloną opinię i koniec swego panowania, ratują się dziś kłamstwami i występowaniem przeciw C. K. D. Nie pomoże jednak to wszystko, gdyż wybory do Rady nareszcie muszą zmienić te niezdrowe stosunki i wytrącą władzę niepowołanym do tego osobom.

Z Wodzisławia.

Patryotyczne przedstawienie amatorskie. Liga Wodzisławska urządziła d. 6 b. m. przedstawienie amatorskie. Grano „Janek z pod Ojcowa" ludową sztuczkę, w której główną rolę grał pan Prażmowski, a świetną parę chłopską odtworzyli p. Rzepkiewicz p. Zelichowska. W drugim pięknym utworze dramatycznym, przypominającym niezapomniane chwile Listopadowe, p. t. „Matka żyje" prześlicznie odtworzyła rolę Zofi p. Nowakówna, wzbudzając podniosły, patryotyczny nastrój wśród słuchającej publiczności; dzielnych miała towarzyszy i pomocników w osobach w półgrających p. Langrówny, p. Prażmowskiego i Rzepkiewicza w głównych rolach a pp. Urbana, Kruczyńskiego, Szymańskiego i Jasińskiego w mniejszych. Sztuka była wyreżyserowaną przez p. Hanakównę przewodniczącą Ligi i podobała się ogólnie, bo piękne słowa utworu płynęły z ust grających, nie jak wyuczone frazesy, ale jak głosy serc gorących i i przejętych uczuciem miłości Ojczyzny. Cześć za to dzielnym pracownikom na niwie ojczystej!

Z Warszawy.

Fałszywe banknoty rosyjskie. Magistrat zwraca uwagę, że w obrocie pojawiły się fałszywe 1, 3 i 5-rublówki. Banknoty łatwo poznać przez lichy papier, bladą farbę i zamazany druk na stronie odwrotnej. Magistrat zwrócił się z prośbą do banków, ażeby przedkładane im tego rodzaju banknoty oznaczały stemplem „fałszywy".

Ze Lwowa.

Zofia Mrozowicka, znana literatka i autorka pism dla młodzieży, zmarła onegdaj we Lwowie.

Sp. Kazimierz Alchimowicz. Zmarł tu wielki artysta, romantyk dawnej daty, wskrzeszający w swych płótnach wizye świetnej przeszłości Polski, zmarł człowiek, któremu całe życie przeświecały dwa ideały: sztuka i Ojczyzna. Sztuce oddał cały swój niepospolity talent. Ojczyźnie, o wolność której walczył w 1863 roku, trudy, krew i cierpienia kilkuletniej tułaczki na Syberyi.

Urodzony na Litwie, tej nad wszystko ukochanej ziemi, poświęcił przeważną część swej twórczości, odtwarzając jej dzieje wybitne, historyczne osobistości, a poza malarstwem historycznem jej krajobraz, pola, chaty, wsie całe, sceny rodzajowe.

Wśród mnóstwa jego dzieł, prócz już wymienionych, do najcelniejszych należą: „Śmierć Margieria", „Lizdejko i Pojata", „Los Polaków", „Kasper Karliński", „Milda, bogini miłości", „Ostatnie chwile Glińskiego", „Chrześcijański męczennik", „Zaloty pancernego", „Nad grobam Soplicy", „Z niedalekiej przeszłości", „Żniwa na Litwie", Wąwóz na Litwie", „Wnętrze chaty Litewskiej" i całe mnóstwo innych, których trudno z pamięci przytoczyć — ponadto ilustrował „Pana Tadeusza" (12 obrazów).

W Muzeum Narodowem znajduje się podarowany przez artystę jego świetny „Pogrzeb Gedymina".

Za przywiązanie i miłość Ojczyzny, za trud życiowy, za niezmordowaną pracę i dzieła należy się cześć i pamięć temu wytrwałemu chorążemu najpiękniejszych ideałów Polaka-artysty.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosimy o przedruk niniejszych zapytań.

Teodozya Gwoździewska zamieszkała w Dąbrowie Górniczej poszukuje męża swego Stanisława, pełniącego służbę w armii rosyjskiej. Jestem z dziećmi zdrowa i proszę Cię o jakąkolwiek wiadomość o sobie.

Bolesławowstwo Domaszewscy z Częstochowy proszą życzliwych znajomych o jakiekolwiek wiadomości o synu swym Stanisławie, będącym w wojsku rosyjskiem w oddziale lotniczym.

Prosimy Dunin-Karwickich i Sokołowskich ze Zgierza, Kuleszyńskich i Lempów ze Skarżyska, Domaszewskich z Warszawy, Narmundtową z Humania i Piwakowskich z Nowosielicy gub. podolskiej o podanie za pośrednictwem pism wiadomości o sobie.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.